

GAZETA

10 DZIEŃ! DOBRY! BIAŁOSTOCKA
GR. DZIENNIK ILUSTROWANYSprawy gospodarcze na biurkach ministrów
Narazie żadnych zmian osobowych nie będzie

P. premier Prystor, który zapowiedział rozpoczynanie swych prac w prezydium rady ministrów od godziny 8-ej rano

rozpoczął swe konferencje wczoraj od dłuższej narady z ministrem spr. wewnętrznych gen. Stawoj - Składkowskim.

Następnie odbyła się konferencja premiera z wiceministrem skarbu p. Kocem, który zastępuje nieobecnego ministra skarbu. Następnie re wizytował p. premiera marszałek Sejmu p. Światłowski i marszałek Senatu p. Raczkiewicz.

W godzinach popołudniowych p. premier wyjechał z wizytą do kardynała ks. Kakowskiego.

Jak słyhać komitet ekonomiczny rady ministrów przygotowuje się obecnie do większych prac. W najbliższym czasie odbędzie się posiedzenie komitetu ekonomicznego pod przewodnictwem premiera, który określi plan pracy na najbliższą przyszłość.

Wobec różnych pogłosek personalnych o zmianach na stanowiskach w ministerstwie skarbu, dowiadujemy się, że poza nominacją wiceministra Staryńskiego żadne decyzje nie zapadły.

I wogóle wobec wyjazdu ministra Piłsudskiego do Wilna żadnych rozmów z kłómkami o zmianach tych nie było.

Prezydent Rzeczypospolitej w Lublinie

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyjeżdża na dzień 4 czerwca r. b. do Lublina, gdzie weźmie udział w uroczystościach Bożego Ciała.

Sejm zbierze się we wrześniu

Dowiadujemy się, że zwołanie nadzwyczajnej sesji Izby na pierwszą połowę września zostało postanowione przez czynników rządowych jeszcze przed ustąpieniem rządu p. Ślawnika.

Jak słyhać, decyzja ta przez rząd p. Prystora nie będzie cofnięta.

20 milionów za „bujdę“

Spryciarz chciał naciągnąć „króla zapalek“

SZTOKHOLM, 30.5. Król zapalczy, Iwar Kreuger zaproponował niedawno wiedeńskiemu wynalazcy „wiecznej zapalniczki“ dr. Ringerowi 20 milionów koron za odstąpienie patentu je go wynalazku. Obecnie jedno

Jak się dowiadujemy, pogłoska o nominacji drugiego podsekretarza stanu w ministerstwie skarbu profesora uniwersytetu wileńskiego Zawadzkiego jest w chwili obecnej nieaktualna. O ile prośba o dymisję wiceministra Koca przyjęta będzie przez radę ministrów, w ministerstwie będzie narazie jeden podsekretarz stanu.

Koła miarodajne, do których zwróciliśmy się z zapytaniem w sprawie pogłosek o dymisji dyr. dep. kasowego p. Czudernyego i p. Borowicza z departamentu budżetowego zapewniają nas, że żad

ne zmiany personalne nie są w tej chwili aktualne.

W niektórych pismach ukazała się wiadomość, jakoby następcą ministra Jana Piłsudskiego na stanowisko wicemarszałka Sejmu wobec objęcia przez niego resortu skarbu, miał zostać poseł Janusz Radziwiłł. Jak się dowiadujemy sprawa desygnowania nowego wicemarszałka przez Klub Bezpartyjnego Bloku

nie była dotychczas jeszcze omawiana, ani w prezydium, ani tembardziej

na klubie, który zbiera się dopiero w poniedziałek.

P. Prezydent Rzplitej wyjechał wczoraj na poświęcenie szkoły powszechnej swego imienia w Warszawie przy ul. Okopowej 55.

Po powrocie na Zamek p. Prezydent przyjął prezesa PKO Grubę, a następnie p. Dłuska, wdowę po ś. p. dr. Kazimierzu Dłuskim.

Dowiadujemy się, że podsekretarz stanu w ministerstwie skarbu p. Adam Koc pozostaje nadal w ministerstwie skarbu na stanowisku podsekretarza stanu.

Tajemnicze zniknięcie wiceministra
Co się tam dzieje w Rumunji?

BUKARESZA, 30.5. Wszystkie dzienniki piszą o tajemniczym zniknięciu podsekretarza stanu ministerstwa sprawiedliwości, dra Auro Debreșcu, jednego z czynnych członków stronnictwa „partii oficerskiej“, sympatyzującej z ruchem faszystowskim.

Auro Debreșcu wyszedł przed dwoma tygodniami z domu i przepadł.

Na temat tego zniknięcia obiegają Bukareszt dwie wersje.

Wedle jednej, p. Debreșcu porwali przeciwnicy polityczni i ukryli na czas wyborów, które mają się odbyć w czerwcu. Według drugiej, podsekr. stanu miał zamordować policja polityczna, zdławna nastrojona wrogo do ruchu faszystowskiego.

Zniknięcie p. Debreșcu wywołało w Rumunji niesłychane wrażenie i ogólnie komentuje się je, jako brzemienne w najpoważniejsze następstwa polityczne.

8 trupów na uczcie weselnej

Niebywałe zdarzenie w mieście hiszpańskim

MEKSYK, 30.5. Według doniesień z Toluca, na bankiecie weselnym jeden z zabroszonych gości wystrzałami z rewolweru zabił 4-ch współbiedniaków. Policja usiłowała inter-

wenować, lecz pozostali współbiedniacy zajęli wroga postawę wobec policjantów, z których czterech poniosło śmierć w czasie ogólnej strzelaniny.

Żadne kino nie wymyśli
tak tajemniczej zbrodni

LONDYN, 30.5. W hrabstwie Kent wykryto tajemniczą zbrodnię: W ogrodzie położonym przy domu pewnej ogólnie szanowanej rodziny, składającej się z rodziców i 2-letniej córki, znaleziono zakopane w ziemi zwłoki pani domu i jej córki. Na ciałach zmarłych nie dostrzeżono żadnych obrażeń. Maż jednej z zabitych, a ojciec drugiej, dy-

rektor szkoły, człowiek ogólnie szanowany przepadł bez wieści.

Prof. Piccard wybiera się jeszcze wyżej
Nowy lot na jesieni

INSBRUK, 30.5. — Prof. Piccard w dniu dzisiejszym opuszcza Gurgl i Insbruk i odjeżdża wraz z instrumentami do Augsburga, gdzie zajmie się naukowem opracowaniem swoich spostrzeżeń.

Oświadczył on dziennikarzom, że osiągnięta przez niego wysokość 16,000 metrów nie stanowi bynajmniej kresu możliwości człowieka.

Podczas obecnego lotu bez większych trudności mógł on się wzniesić na wysokość 18,000 metrów, jednak nie uważał, aby to było konieczne.

Prof. Piccard oświadczył, że w jesieni podejmie drugi lot do str-

Protesty wyborcze
w Sądzie Najwyższym

Sąd Najwyższy rozpatrywać będzie jutro dalszą serię protestów, zgłoszonych przeciwko wynikom wyborów do Sejmu, m. in. z okręgu Nr. 13 Łódź-miasto, z okręgu nr. 6, obejmującego powiaty — grodzieński, suwalski, sejneński i augustowski, i z okręgu nr. 8 — Ciechanów, Mława, Pułtusk, Przasnysz, Maków.

Obniżenie zarobków
w Funduszu Bezrobocia

Jak się dowiadujemy, uchwała o obniżeniu pensji urzędników o 15 proc. będzie zastosowana również i w odniesieniu do instytucji Funduszu Bezrobocia.

Naskutek powyższej decyzji przez władze Funduszu z dniem 1-go czerwca, pracownicy stał i kontraktowi będą mieli zmniejszone pensje o 15 proc.

Smiech bandy y
po wyroku śmierci

CHICAGO, 30.5. Członek bandy z Rock Island, niejaki Carl Carlson, został skazany na śmierć. Po odczytaniu wyroku Carlson wybuchł śmiechem.

Widmo śmierci nad tysiącami autobusów

Właściciele wozów z całej Polski szukają dróg ratunku

Przy udziale 600 delegatów z całej Polski i w obecności prezesów wszystkich organizacji zawodowych, organizacji wojewódzkich, rozpoczęła się wczoraj w Warszawie kongres komunikacji autobusowej.

Na przewodniczącego kongresu powołano inż. Bujewskiego z Sosnowca, na zastępcę mec. Maciarzyczka z Poznania.

Kongres obradować będzie w ciągu dwóch dni.

Na czoło zagadnień wysuwają się dwie najbardziej kapitalne sprawy:

nieznośnego opodatkowania na linie dusz drogowe,

Ksiądz

uratował dwoje topielców

SIERADZ, 30.5. Kapiący się w Warcie ks. Ignacy Braszewski zauważył w pewnej chwili dwie tonące dziewczyny. Kapłan wraz z uczniem Mastejem, rzucił się na ratunek wołającym o pomoc i szczęśliwie zdołał je uratować.

Nieźle się powodzi „proletariackiemu” pisarzowi

BERLIN, 30.5. Budżet sowieckiego wydawnictwa państwowego przewiduje 75 tysięcy złotych rubli na wydatki zagraniczne. Z sumy tej 40 tysięcy rubli ma pójść całkowicie na honoraria autorskie dla Maksima Gorkiego.

Dwu żołnierzy pod autobusem

LWÓW, 30.5. Autobus pasażerski, kursujący między Żółkwią i Lwowem wiechał przy ul. Żółkiewskiej w maszerującą kompanię 40-go pułku piechoty, wskutek czego dwu żołnierzy dostało się pod koła autobusu i odniosło ogólne obrażenia.

Wojna o rabina w Wieluniu

Ingres do synagogi za wstawiennictwem policji

WIELUŃ, 30.5. Rada gminy żydowskiej w Wieluniu przed kilkunastoma dniami wybrała na rabina Henocha Justmana, cadyka z Częstochowy. Zanim nowoobрани rabin zdążył objąć swe stanowisko, w dniu 20 maja odbyły się nowe wybory do rady, które

Dzień naogół niedobry

Aktywność, spędzanie się energią, zainteresowanie sportem, wycieczkami, kąpielą, turystyką, to charakterystyczne nastroje, jakie będą się dzisiaj manifestować. Dzień dzisiejszy nie należy do pomyślnych i może pokrzyżować nasze plany, lub wywołać drobne nieporozumienia. Ujemne wpływy manifestować się będą szczególnie popołudniem, wieczór natomiast zapowiada się deszczowo.

i krepnącej dalszy rozwój ruchu autobusowego ustawy koncesyjnej.

Zasadnicze referaty na plenum wygłosił inż. Massalski z Poznania.

„O państwowym handlu drogowym”.

adw. dr. Fabrykant o ustawie koncesyjnej, inż. Strwowski z państwowej wytwórni samochodów „U-

sus”

o przemyśle samochodowym, inż. Trzeciak z państwowego monopolu spirytusowego o mieszankach spirytusowych, jako środka napędzonym motorów samochodowych.

Nad referatami i tezami przeprowadzona będzie dyskusja w komisjach, które dzisiaj wypracują od-

powiednie rezolucje. Najważniejszą rzeczą — sprawa opodatkowania autobusów postawiona jest przez kongres na order kijałke.

Właściciele autobusów nie chcą się uciekać do zbyt radykalnych sposobów walki z podatkiem drogowym, pragną natomiast przekonać rząd, że to opodatkowanie jest zabójcze dla ich przemysłu i grozi załosem konkurencji zagranicznej.

Nastroj na kongresie jest naogół przygnębiony.

Spora liczba uczestników wysunęła tezę zamknięcia przedsiębiorstw do czasu rewizji podatku drogowego.

Dzisiaj dalszy ciąg obrad.

Strajk 14 milionów robotników grozi niebawem Anglii

LONDYN, 30.5. — Pomiędzy federacją 40-tu angielskich związków zawodowych, a wielkim przemysłem wybuchł groźny konflikt na tle zamierzonej redukcji zarobków robotników portowych i transportowych. W razie przeprowadzenia redukcji zarobków, federacja związków zawodowych postanowiła proklamowanie strajku generalnego.

go, który objąłby nie tylko porty, lecz również wielki przemysł oraz środki komunikacyjne. Strajk taki objąłby około 14 milionów robotników ogółem. Premier Mac Donald widząc krytyczną sytuację, objął osobiście rolę arbitra w tym konflikcie zarobkowym. Jest nadzieja, iż porozumienie będzie zawarte.

Tradycyjna lampka wina przed rozpoczęciem konkursów hipicznych

Zarząd Towarzystwa Między narodowych i Krajowych Zawodów Konnych w Polsce podejmował wczoraj w sali konferencyjnej Min. Spraw Wojskowych lampkę wina uczestników

Międzynarodowych Zawodów Konnych, a mianowicie jeźdźców szwajcarskich, rumuńskich, francuskich oraz jeźdźców polskich.

Niemcy gwizdzą na traktaty i nie chcą płacić odszkodowań wojennych

BERLIN, 30.5. Pisma donoszą o poufnym zebraniu kierowników ciężkiego przemysłu Nadrenji, z udziałem byłego prezydenta Banku Rzeszy dr. Schachta. Schacht rozwinął przed zebranymi program przeforsowania rewizji planu Younga (plan odszkodowań wojennych) oraz zmiany niektórych postanowień Traktatu Wersalskiego. W toku dyskusji prelegent zapewniał, że nie należy się obawiać wypowiedzenia Niemcom kredytów na wypadek zaniechania spłaty odszkodowań, należy się nato-

miast liczyć z sankcjami dłużników.

Rozruchy bezrobotnych w Wieluniu na rozkaz Komuny

WIELUŃ, 30.5. Pod wpływem agitacji komunistów tłum bezrobotnych przypuścił szturm do lokalu urzędu pośrednictwa

Smierć przemysłników na granicy

Tak się kończą nieuczciwe „interesy”

POZNAN, 30.5. Straż graniczna na odcinku w powiecie Kęp-

pracy, zdemolował jego urządzenie, a kierownika urzędu pobili. W mieście powstała panika. Aresztowano kilkanaście osób.

na zauważyła trzech przemysłników, którzy przekraczali granicę. Gdy na wezwanie straży granicznej nie zatrzymali się strażnicy użyli broni. Jeden z przemysłników, Jan Dzieciol został zabity, drugi Stanisław Król po przewiezieniu do szpitala zakończył życie, trzeci zaś został ujęty.

Kłamstwa „Polonji” o zamiarach inflacyjnych

Dziennik katowicki „Polonia” został skonfiskowany za zamieszczenie szkodzącej państwu i kłamliwej pogłoski o rzekomym rozważaniu projektów inflacyjnych w łonie rządu.

Upały i burze

Najpierw pogodnie, potem wzrosło zachmurzenie ze skłonnością do burz. Upalnie. Słabe wiatry południowo-wschodnie, potem miejscowe.

Giełda

Dotar: 2,51 i 242.
Bank: Polska: 122,54.
Rubel złoty: 4,72 i 242.

14 godzin ciężkiej pracy za 4 złote...

Jak się bronić przed taką krzywpą?...

Zapoznając naszych Czytelników z działalnością Sądów Pracy, nie możemy pominąć milczeniem również domostwa i potrzeby dla ludzi pracy instytucji, jaka są Inspektoraty Pracy.

Zadaniem Inspektoratów jest nadzór nad przestrzeganiem przepisów o ochronie pracy we wszystkich ich warsztatach, udzielanie fachowych porad pracownikom i pośredniczenie we wszystkich sporach wynikłych między pracownikami i pracodawcą. Jedno z ostatnich rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej rozszerza uprawnienia Inspektoratów Pracy, dając im dość wysokie sankcje karne i prawo do nakładania grzywn pieniężnych

na nieprzestrzegających ustaw pracodawców. To też w interesie każdego pracownika leży, by w razie jakichkolwiek nieporozumień wynikłych na tle pracy, zwrócił się z pełnym zaufaniem do odpowiedniego Inspektoratu Pracy, który go o wszystkim poinformuje, a w razie potrzeby stanie w jego obronie.

Prócz udzielania porad osobom, które się do Inspektoratu zgłaszają, Inspektor Pracy, mając do pomocy podinspektorów i personel urzędniczy, bada na własną rękę warunki pracy, wynagrodzenie, wiek pracowników w fabrykach, przedsiębiorstwach i instytucjach a w wypadku stwierdzenia rzeczy niezgodnych z ustawą, karze winnych doraźnie lub też pociąga do odpowiedzialności sądowej.

Sądy Pracy przeznaczają zazwyczaj jedną specjalną sesję na sprawy, w których występuje w roli oskarżyciela Inspektor Pracy.

Sala jednego z Sądów Pracy w Warszawie. Przed stołem sędziów takim, przy publicie dla oskarżycieli

podinspektor pracy. Miejsce ławników obok sędziego — wolne. Znak, że jest to t. zw. sesja karna, w której wyrokuje sam sędzia.

— Firma Lipiński i Kraus!
Przed stołem stało pełnomocnik pozwanej firmy. Akt oskarżenia złożony przez Inspektorat Pracy, zarzuca firmie

dwie przestępstwa:

1) nieprowadzenie ksiąg obrotu dla pracowników i 2) po ukaraniu przez Inspektora, prowadzenie rozmyślnie błędne, to znaczy w księżeczce obrotu nie było zaznaczone, że pracownik zarabia.

Obronca oskarżonej firmy tłumaczy, że po ostrzeżeniu Inspektora Pracy wprowadzono księżeczki obrotu. Po pewnym jednak czasie, kasjerka, która wypisywała księżeczki zachorowała i w czasie jej nieobecności zapomniano o

tem ponownie.

Podinspektorka pracy, w przemówieniu swoim zwraca uwagę, że podobne traktowanie tych spraw wyrządzać może

wielką krzywdę pracownikowi, który w razie jakiegoś sporu z firmą, nie może niczem udowodnić wysokości swoich poborów, ani tego, czy zostały one rzeczywiście wypłacone.

Jako przykład przytacza dziesiątki spraw pracowniczych, w których trudno stwierdzić wobec braku dowodów piśmiennych, kto jest naprawdę skrzywdzony. Wreszcie dodaje, że jest to sprzeczne z ustawą, która przez wprowadzenie ksiąg obrotu, chce uzdrowić te stosunki.

Sędzia, po wysłuchaniu przemówień wydaje wyrok, skazujący pozwaną firmę na grzywnę pieniężną.

Posterunkowy P. P., wracając

z nocnego obchodu, zauważył w parterowym oknie kamienicy przy ul. Wojskiej w Warszawie, podejrzaną jasność.

Po zbliżeniu się, ujrzał płonący stos papierów, obok przewróconej świecy. Po alatem i ugaszeniu ognia, okazało się, że pożar powstał dlatego, że 20-letnia pracownica igły, Maria Rein-swek usnęła, pracując późno w nocy. Co więcej, wyszło przy tej sposobności na jaw, że wymieniona, zarabiając 25 zł. tygodniowo, musi pracować 12-cie i 14-cie godzin na dobe,

bez żadnej dopłaty.
Sprawa została przez Inspektora Pracy skierowana do Sądu Pracy, który skazał pracodawców za nieprzestrzeganie ustawy o 8-godzinnym dniu pracy na wysoką grzywnę pieniężną.

Bezwstydne kobiety rozzuchwalają przygodnych amantów

Łotr nazywa niewinną pannę swą Kochanką

Pewna młoda warszawianka p. Lucyna Z., wyjechawszy na kurację do Ciechocinka padła tam ofiarą nikczemności miejscowego fryzjera, Stabrowskiego.

Fryzjer, rozzuchwalony netałkami ze strony kuracjuszek, miał swoistą metodę w postępowaniu z nimi i ni z tego, ni z owego zabrał p. Lucynę złoty zegarek. Dowodził, że bierze go tytułem premii za dobre czesanie.

Warszawiance nie podobały się te głupie żarty, uciekła się więc do opieki policji.

Gdy Stabrowski, sprowadzony do komisariatu, otworzył usta p. Lucyna dostała ataku nerwowego i zemdlła, fryzjer dowodził bo-

wiem ni mniej, ni więcej, tylko, że łączyły go z p. Lucyną intymne stosunki.

ze utracił przez nią zdrowie i że zegarek otrzymał w prezencie tytułem rekompensaty.

Gdy doszło do rozprawy sądowej przeciw Stabrowskiemu ten przedstawił świadka niejakiego Józefa Dominika, który pod przysięgą zeznał, że widział, jak p. Lucyna w nocy obrażała moralność publiczną ze Stabrowskim w parku.

Tu nastąpiła sensacja. Łkająca z oburzenia p. Lucyna składa zaświadczenie lekarskie, stwierdzające ponad wszelką wątpliwość, iż niema za sobą żadnych przygód.

Sąd skazał występного fryzjera

za kradzież na 8 miesięcy więzienia. Nadto wytoczono sprawę kar-ną Józefowi Dominikowi o fałszywe zeznania.

Obecnie sprawa Dominika znalazła się przed sądem, gdzie była rozpatrywana

przy drzwiach zamkniętych. Dominik w charakterze świadka powołał swą żonę, która miała stwierdzić, że złapała swego męża in flagranti na zdradzie z p. Lucyną.

Sąd na podstawie całokształtu okoliczności sprawy doszedł do wniosku, że zaszedł tu wypadek potwornego kłamstwa i skazał oskarżonego na 6 miesięcy więzienia.

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG

Józefa Gawędy

PRECZ Z MARYNARKĄ

Trzy rady na upał.

Upał iście afrykański, panujący od dni kilku znalazł swoje odbicie również w liście do „Notatnika”.

Caty szereg czytelników skarży się na piekielno gorąco, panujące w biurach, fabrykach, mieszkaniach i na ulicy. Pytania, jak uciec przed upałem, co jeść i pić nadechodzą całkiem wagańmi.

Nie chcąc polegać jedynie na własnym doświadczeniu, zasięgnęłam rady znajomego lekarza, który mi odpowiedział:

— Jaknajmniej pić. — Te wszystkie lemoniady, oranżady, mazagrany, lody powodują nadmierne poty i osłabienie, zmuszają do forsownej pracy serce i nerki.

Długo, uczenie zajmując mówiąc doktor i anioły spostrzegli, kiedy zjedliśmy po dwie porcje lodów i wypili kilka syfów wody, nie licząc pół tuzina butelek lemoniady cytrynowej.

Tu muszę dodać, że rozmowa odbywała się w południe na tarasie pewnej kawiarni, było tak gorąco,

że poprostu bez użycia wymienionych ilości napojów chłodzących, rozmowa była niemożliwością.

Jednak wynik tej zrazii mnie do rad doktora i zdeorientował zupełnie. Postanowiłem zatem szukać ratunku w niewyczerpanej skarbnicy, jaką są listy czytelników.

I oto znalazłem jeden, poruszający omawianą kwestję.

„Jestem zdania, że mimo wszystko, co o tem ludzkie mówią, na upał niema jak napoje chłodzące. Z tych na pierwszym miejscu stawiam, roztumnie się, czystą wyborową, z lodu, oczywiście. Zimna wódka, to najlepszy środek chłodzący.

A poza tem duże znaczenie ma tu także silna wola, która stwarza cudo. Wiadoma jest rzecz, że w lecie wszystko człowieka odpycha od kieliszka i knajpki, ale właśnie trzeba się przełamać, wypić jeden i drugi, a skutek będzie niezawodny. Stary praktyk Jerzy Dz. z Warszawy”.

Droży czytelnicy, uważam, że zarówno lekarz, jak i „Stary praktyk” wpadają w kraciowość, a za

tem w myśl starej zasady „wszystko dobre, ile w miarę”, chłodzimy się, jak kto potrafi i lubi.

A przedewszystkiem chodźmy po ulicach miast w koszulach. Wywalczmy ponownie koszuli prawo obywatelskie na ulicy, w kinie i w teatrze. Oczywiście mam tu na myśli mężczyzn i przez termin „w koszulach” rozumiem bez marynarek, co sprasze wyjaśnić, aby uniknąć nieporozumień. Wygodny i higieniczny ten zwyczaj stosowany szeroko przed kilku laty, wyszedł jakos z użycia.

I dziś rzadko kiedy można spotkać mężczyzn na ulicy bez marynarki. Pieczemy się w welnch i kortach zamiast kokietować powiewnymi szefirami i popielinami w twardze kropki i paseczki. A więc precz z marynarką podczas upału.

MIŁOŚĆ TANCERKI

Czy wyjść za mąż za uboższego kolegę?

„Jestem tancerka, poznałam kolegę po fachu i bardzośmy pokochali się, lecz niestety, narazie nie możemy się pobrać ze względów finansowych. Już kilka razy odchodziłam od niego, gdyż ciągle nie-dostatki znajdowały mi się.

Jestem przyzwyczajona do mężczyzny, który ma dużo pieniędzy.

A goniona tęsknotą, wracałam znowu do niego. I po jakimś czasie znów brzydło mi, gdyż oracu-

jąc muszę pokrywać częściowo jego wydatki, ponieważ ma bardzo małą gażę, a większe potrzeby.

Proszę łaskawie doradzić mi, czy mam wyjść za niego, skoro on nie może mi dać utrzymania. Ja nie mam siły pracować nadal w tym zawodzie, praca ta zbrydla mi już ostatecznie, a poza tem razi mnie bardzo to, że muszę pokrywać jego wydatki. Irena, tancerka z Poznania”.

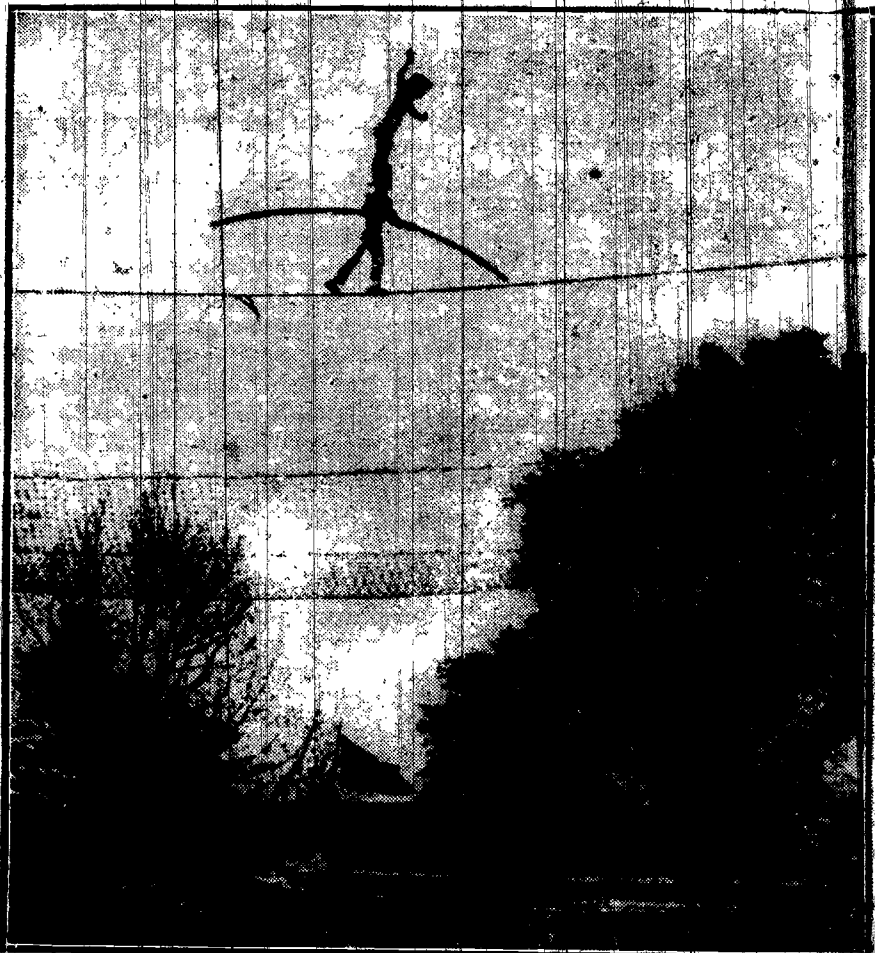
— Pani Ireno! Uczucie, jakie żywi Pani do swego narzeczonego trudno nazwać miłością, jest to raczej przyzwyczajenie, które jednak trwalsze często bywa niż tak zwana miłość z pierwszego wejrzenia.

Wspólnie przeżyto dole i niedole zespala ludzi bardzo mocno i takto węzły łatwo przekreślić się nie dadzą.

Jednak w obecnym stanie rzeczy zwłaszcza przy poglądach Pani na rolę mężczyzny i kobiety w małżeństwie, pobierać się nie radziłbym. Niech Pani poczeka, aż jej sytuacja finansowa ulegnie poprawie, lub też przyzwyczai się do prowadzenia wspólnej kasy, bez zbyt skrupulatnego liczenia, które z małżonków ile do niej wnoszą.

Powiedzcie sobie poprostu: To są nasze pieniądze. Dziś ja zarabiam więcej, ale jutro może będzie odwrotnie. Miłość nie zaoszczędzi.

Tancerz na linie



Świetny akrobata i linoskok Camillo Meiereli popisuje się w Hamburgu mrożącemi krew w żyłach sztukami.

— Jestem teraz zajęty ustalaniem mego rodowodu. Najważniejszą rzeczą jest stwierdzenie, ile mam jeszcze żyjących krewnych.

— To bardzo łatwo. Wynajmij sobie tylko gdzieś blisko miasta ładną willę na letnisko. Zaręczam ci, że w przeciągu jednego sezonu poznasz wszystkich twoich krewnych.

List krawca do klienta:

„Szanowny Panie, muszę wyrazić Panu moje niezmiernie zdziwienie z powodu tego, że nie otrzymałem jeszcze wyrównania rachunku, o które już tak dawno prosiłem.

Odpowiedź klienta:

„Zdziwienia pańskiego nie mogę podzielić, gdyż pieniędzy dotychczas nie wstałem”.

Matka i córka



Para zebra w berlińskim ogrodzie zoologicznym.

Manifestacja żalu i smutku na pogrzebie „dobroczyńcy całego świata”

W Londynie umarł temi dniami wielokrotny milioner, znany powszechnie jako „Solly Joel”, właściciel stajni wyścigowej i namiętny miłośnik koni i sportu.

Pogrzeb jego, po 65-letnim życiu, na cmentarz żydowski w Willesden był

jedyną w swoim rodzaju manifestacją.

Do żałobnego pochodu przylączyła się cała niemal najuboższa ludność dzielnicy żydowskiej, która w sposób zgola nie oficjalny ale tembardziej wstrząsający **dawała wyraz swemu żalowi z powodu śmierci Joela.**

W czasie pochodu i potem, na cmentarzu, rozległy się głośne krzyki i płacze, kobiety i dzieci cisnęły się, aby w ostatniej chwili **dotknąć trumny nieboszczyka.**

Bo też zmarły był naprawdę ich człowiekiem. Pochodził on z bardzo ubogiej rodziny żydowskiej z Whitechapel, która nieraz korzystała z dobrego serca sąsiadów, a Joel, który następnie własną pracą dorobił się

olbrzymiego majątku,

zapamiętał to sobie. Nietylko dawał hojną ręką na różne instytucje społeczne, nietylko sam fundował szpitale, przytulki i sierotnice, ale był **dobrodziejem wszystkich biednych** bez różnicy wyznania, i nie było wypadku, by ktoś odszedł od jego drzwi, nie doznawszy pomocy i wsparcia.

To też przed jego otwartą mogiłą odbył się niejako przegląd jego życia. Byli tam tacy, którzy pamiętali go, jako biednego chłopca, byli tacy, którzy co tygodnia mieli u niego zapewniony posiłek i wsparcie, i tacy, którzy zasiadali z nim za stołem w jednym z najwytworniejszych klubów stolicy.

A w oczach wszystkich tych ludzi błyszczały łzy...

Kandydat, który się oblał przy egzaminie, depeszuje do domu, chcąc rodziców przygotować oględnie na smutną wiadomość: „Egzamin świetnie zdałem stop profesorowie zachwyceni stop żądają powtórzenia na przyszły rok Ludwik.

★

Na ulicy stoi mały chłopczyk, i rycząc głośno rozmazuje sobie brudnymi rączkami łzy po buzi.

— Czego płaczesz? — pyta go policjant. — Czy się może zgubiłeś?

— Ja n-nie, — odpowiada łkając małeć — ale m-m-oja m-ma-musia.

30 stopni w cieniu...



Dobroczynne działanie improwizowanego natrysku w jednym z parków berlińskich.

Na podbój stratosfery



Balon prof. Piccarda w chwili po starcie.

Ujęcie i skazanie zbiegów z domu karnego

Z domu karnego w Koronowie uciekli w dniu 11 grudnia u. r. dwaj niebezpieczni zbrodniarze, 34-letni Kazimierz Antczak z Szymborza, powiatu inowrocławskiego, i 32-letni Józef Krawczak z Bydgoszczy.

Ucieczka była oddawna przygotowana i przeprowadzono ją po obezwładnieniu dozorczy.

Zbiegowie jednak niedługo cieszyli się wolnością.

Zostali ujęci i obecnie za tę eskapadę pociągnięci do odpowiedzialności karnej przez sąd w Bydgoszczy.

Każdy z oskarżonych otrzymał dodatkowo do dawnej kary 1 rok ciężkiego więzienia.

Ojciec z oburzeniem do córki:

— Co? moja córka aktorka? nigdy! Żeby moje uczciwe nazwisko poniewierało się na wszystkich afiszach i we wszystkich gazetach!

— Przecież mogłabym występować pod przybranym nazwiskiem — nieśmiało zauważyła córka.

— Tak? a jeżeli będziesz miała powodzenie, kto wówczas dowiedzie się, że jestem twoim ojcem?

Bohaterowie nauki



Ci, o których głośno dziś w całym świecie: prof. Piccard i jego asystent Kipfer — przed startem swojego balonu.

Co za dużo to niezdrowo Śmiertelne zatrucie aspiryną

W angielskim mieście Rochester zmarła nagle 54-letnia żona tamtejszego aptekarza Morrisa, a śledztwo przeprowadzone w tej sprawie ustaliło, że powodem śmierci było zażycie około

218 gramów aspiryny.

Luiza Morris od dłuższego czasu cierpiała na bóle głowy i migreny i z porady lekarza, w czasie, gdy była cierpiąca, brała aspirynę i kalomel, które otrzymywała z apteki swego męża.

Ostatnio stan jej pogorszył się i chora, widocznie szukając ulgi, w przystępie silnego ataku migreny, zażyła

zbyt wielką dawkę lekarstwa.

Lekarz, który dokonał obdukcji, zwłok orzekł, że aspiryna nie jest tak niewinnym środkiem, jak się powszechnie sądzi i że zażycie dość

ci większej niż 50 gramów jest zawsze niebezpieczne.

Śmierć ucznia gimnazjum w nurtach Wisły

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych utonął w Wiśle pod Toruniem uczeń gimnazjalny Zdzisław Rosmysłowicz, który kapał się w pobliżu t. zw. „Martwej Wisły” i w pewnej chwili zaczął tonąć. Tonącemu pośpieszono natychmiast z pomocą, wydobyto jednak już tylko zwłoki młodzieńca. Przybyli na miejsce lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził śmierć.

Śmiertelna bójka między braćmi

Wczoraj po godz. 9 wieczorem tunel na przejeździe katowickim w Sosnowcu był terenem krwawej rozprawy między dwoma braćmi Józefem i Feliksem Sikorami. Obydwoj należeli do miejscowej łobuzerii.

Na tle jakichś podejrzanych porachunków doszło między nimi do bójki na noże. w czasie której Feliks otrzymał cios w okolicę serca i padł trupem, Józefa zaś ciężko rannego odwieziono do szpitala na Pekinie.

Skarb

w brzuchu wieloryba

Jeden z wielorybników norweskich schwycił wieloryba, którego przyholowano do brzegu dla rozebrania go i wytopienia tranu. Gdy otworzono brzuch potwora, znaleziono w jego wnętrzu olbrzymi kawał cennej substancji, znanej pod nazwą ambry i używanej w perfumerii.

Substancja ta płaci się obecnie drożej niż na wagę złota, gdyż jest ona nieodzowna przy wyrobie wszystkich perfum.

jako t. zw. „utrwalacz”,

a dotychczas nie udało się jej otrzymać w drodze syntetycznej.

Ambra, znaleziona we wspomnianym wyżej wielorybie ważyła 131 funtów i warta jest 2 miliony złotych, podczas gdy wartość całego wieloryba nie przekracza 2 tysięcy.

— Światło przebywa przestrzeń 30.000 kilometrów na sekundę.

— Nie 30 lecz 300 tysięcy.

— Mnie uczyli, że 30. Ale może być, że teraz jest inaczej. Wszak środki komunikacyjne od tego czasu znacznie zostały udoskonalone.

Pływające lotnisko



Cudowny projekt jednego z pływających lotnisk jakie w liczbie 8-miu będą zbudowane na Atlantyku. (Wysokość od powierzchni morza 40 mtr., długość 330 mtr.). Projekt jest dziełem kanadyjskiego inżyniera Armstronga.

Andrzej Rymowicz

Z sutyryny do hrabiowskich pałaców

Powieść na tle głośnego w Warszawie zdarzenia

WŁÓCZEGA Z „CYRKU”.

Warszawa, jako wielkie miasto, posiada wiele tajemnic...

Jedną z powojennych tajemnic Warszawy jest bezsprzecznie życie emigracji rosyjskiej.

Ogromna liczba Rosjan, których fala rewolucji bolszewickiej wyrzuciła na piaski mazowieckie daje sobie radę, w tufaczym życiu, ciężko pracując na chleb, ale nie brak w tej rzeszy wykołajców, którzy nie wiadomo z czego i jak żyją.

Do nich należał mieszkaniec domu noclegowego, zwanego w Warszawie „Cyrkiem”, którego do niedawna musiał znać każdy niemal mieszkaniec Warszawy.

Dziś zginął ten włóczęga z horyzontu stolicy, ale jeszcze rok z czemś temu grasował po jej ulicach, po knajpach i barach, zawsze dobrze podchmielony, rozpoczynający rozmowę po francusku i proszący o parę groszy na wódkę.

Twarcz inteligentna, bardzo rasowa, zwracała uwagę każdego myślącego człowieka, mimo czerwonego, zaplajzonego nosa i lachmanów, w jakie ta dziwna postać była ubrana.

Zdarzył się nawet wypadek, że jeden z członków francuskiego dyplomatycznego przedstawicielstwa w Warszawie spotkał owego włóczęgę emigracji rosyjskiej i zagrany doskonałym akcentem francuskiego języka wziął go za Francuza.

— Oh, myli się pan, — rzekł uliczny włóczęga, — jestem Rosjaninem... Jestem arystokratą rosyjskim i tem proszę sobie tłumaczyć, że tak dobrze mówię po francusku, co zapewne wydało się panu dziwnem...

Rozmowa ta rzecz prosta nie mogła skończyć się inaczej, jak daniem paru złotych na wódkę.

Rosjanin o którym mowa znany był nie tylko przechodniom ulic i gościom knajp warszawskich. Zнали go również doskonałe portjerzy co lepszych hoteli.

Co jakiś czas zjawiał się ten obdartus chyłkiem w portierniach kilku lepszych hoteli stołecznych i pytał:

— Dzień dobry... Przepraszam pana, czy nie mieszka tu mój brat hrabia Szachmatjew?

Początkowo tego rodzaju wizyty kończyły się przepędzaniem obdartego włóczęgi. Później portjerzy hotelów zainteresowali się bliżej dziwną postacią i dowiedzieli się rzeczy, którym trudno było wierzyć:

...że ten obdartus jest rosyjskim hrabią...

...że jest członkiem znakomitego, arystokratycznego rodu rosyjskiego...

...że przed kilkoma laty zdołał uciec z piekła bolszewickiego i umówił się z bratem swym, iż spotkają się w Warszawie w jednym z najlepszych hoteli, gdy tylko bratu temu uda się wydostać z Rosji...

...że brata tego szuka już od wielu, wielu miesięcy i ciągle czeka na jego przyjazd...

...że w tem oczekiwaniu stoczył się na

dno nędzy, mieszka w „Cyrku” warszawskim i rozpił się, ale ciągle ma niepłonną nadzieję, że brat spełni daną obietnicę i pewnego dnia zjawi się w Warszawie...

— To musi być nieszczęśliwy warjat! — orzekli portjerzy warszawskich hoteli i od tamtejkę zjawiała się ta dziwna postać, przed kontuarem portjerni odgrywali krótką komedię: zaglądali niby do księgi przyjeżdżających gości i odpowiadali, aby się pozbyć nieszkodliwego turnia:

— Nie panie hrabio... Jeszcze brat pański nie przyjechał...

Obszarpany „hrabia” nie zmieniając wyrazu twarzy odpowiadał:

— Dziękuję panu... Właściwie nie spodziewałem się go dzisiaj... Pan pozwoli, że dowiem się za parę dni...

— Proszę bardzo, — odpowiadał każdy portjer uspokojony tem, że warjat odchodzi.

Tak mijały dni, miesiące, lata...

I oto nędzarz z „Cyrku” zjawił się w hotelu, gdzie tym razem mieszkała jeszcze hrabina Irma Szachmatiewa.

Portjer jakgdyby czekał na tę wizytę, rad że nareszcie wyjaśni się prawdopodobnie „cała ta heca” z warjatem, wykrzyknął jego widok:

— Mam dla pana nowinę!

Podszedł do kontuaru.

— Nowinę?... Ach, więc brat mój przyjechał wreszcie...

Portjer roześmiał się.

— Brat pana nie przyjechał, ale, niech pan popatrzy...

Pokazał mu jedną z pozycji w księdze przyjeżdżających.

Włóczęga śnąc nazbyt wiele tego dnia wypił, gdyż przyglądał się wskazanej pozycji długo, jakby czytać nie umiał.

Odłożył wreszcie książkę z niechęcią i zawodem...

— Hrabina Irma Szachmatiewa?... — spytał, jakby szukając w pamięci. Niestety nie znam takiej. Nie wiem czy to jest moja rodzina... Ale w każdym razie muszę się z nią zobaczyć... Który to numer pokoju?

To ostatnie pytanie brzmiało naprawdę „po hrabiowsku”.

Portjer roześmiał się. Nie było przecie mowy o tem, aby takiego oberwusa pусić do wnętrza hotelu.

— No panie hrabio — rzekł kpiąco — ja sobie tylko tak żartowałem... Niechno pan da święty spokój, bo doprawdy czasu nie ma na takie wariacje...

Nędzarz z „Cyrku” zdawał się być zaskoczony.

— Jaktóż?... Czyż pan mi nie pozwoli zobaczyć hrabinę Szachmatiewą?!

W tej chwili ozwał się głos człowieka, który słyszał całą rozmowę od początku:

— Owszem, drogi panie, zobaczy pan hrabinę Szachmatiewą. Niech pan pozwoli zamknąć...

Człowiekiem, który wtracił się do rozmowy był detektyw hotelowy Fryga.

Na jego widok portjer umilkł, mrużąc jedynie porozumiewawczo jedno oko.

— Niech pan pójdzie za mną — rzekł Fryga do domniemanego hrabiego Szachmatiewa.

Mieszkaniec „Cyrku” spojrzał nieufnie na dzentelmena, który stał obok niego, ale zgodził się dość łatwo:

— Proszę pana, mnie wszystko jedno... Mogę pójść z panem, jeśli pan mi obiecuje, że zobaczę się z osobą, która nosi to samo rodowe nazwisko, które i ja noszę...

Fryga zaprowadził rzekomego warjata do małego pokoiku obok gabinetu dyrektora hotelu.

Usiedli. Detektyw podsunął niezwykle mu gościowi pudełko z cygarami, dodając weselo:

— Niestety, żadnego trunku nie mogę panu zaproponować, gdyż chciałbym mieć pewność, że pan będzie rozmawiał ze mną zupełnie na trzeźwo...

Mieszkaniec „Cyrku” nie spuszczał bawczego oka z Frygi.

— A czem mogę panu służyć? — spytał ostrożnie.

— Czy pan wie kim jestem? — rzucił pytanie Fryga miast odpowiedzi.

— Nie wiem — brzmiała spokojna odpowiedź.

— Jestem detektywem hotelu, w którym mieszka hrabina Szachmatiewa... Do moich obowiązków należy wiedzieć wszystko o ludziach, którzy w tym gmachu zamieszkują... Oprócz tego do obowiązków moich, jako detektywa, należy interesować się wszystkim co...

Fryga zawahał się chwilę.

— Czem pan się interesuje? — spytał włóczęga z „Cyrku”.

— Interesuję się wszystkim co jest tajemnicze i niezrozumiałe — odparł Fryga spokojnie.

Włóczęga milczał długo.

— Czy mógłby pan poczęstować mnie papierosem? — rzekł po chwili. Gdy zaciągnął się dymem dodał:

— Szkoda, że niema kieliszka wódki. Bez wódki zupełnie inaczej w tej Warszawie myślę... Jestem pewien, że moglibyśmy z panem poprowadzić ciekawą rozmowę...

Detektyw milczał przez chwilę.

— Czy pan naprawdę jest hrabią Szachmatiewym? — spytał nagle.

— Tak, jestem napewno hrabią Szachmatiewym i dlatego mówię, że nasza rozmowa mogłaby być bardzo interesująca... Naturalnie dla pana — dodał — bo mnie już nic właściwie nie obchodzi...

— Chodźmy więc na wódkę, skoro bez niej nie umie pan swobodnie rozmawiać — zakończył Fryga.

(Dalszy ciąg jutro).

Najpopularniejsza osobistość wyścigów angielskich przyjaciółka królów i bohaterów -- „Stara Kasia” -- nie żyje...

W jednym z szpitali londyńskich umarła, w wieku 84 lat najpopularniejsza osobistość wielkich angielskich torów wyścigowych w Ascott i Newmarket, zwana „Old Kate” (Stara Kasia).

Wszyscy znali tę ruchliwą staruszkę o okragłej, czerwonej twarzy, żywych czarnych o-

czach i białych jak śnieg włosach, których pasemka wydobywały się niesforenie z pod staroświeckiego kapelusza.

Otulona w czarna mantyle podchodziła do wszystkich, ofiarując na sprzedaż drobiazgi, jak karty do zapisywania typowanych koni, oraz ołówki.

Kupowano od niej chętnie,

gdyż przy sposobności, uprzywilejowanym przez siebie osobom udzielała czasem

życzliwych rad, a typy jej rzadko kiedy zawodziły.

Od 60 lat uczęszczała na wszystkie większe wyścigi i nie można sobie wyobrazić turfu bez „Old Kate”, jak nie można go sobie wyobrazić bez Lorda Lonsdale’a (który też niedawno umarł) oraz sławnego dżokeja Donoghue.

Znała królów, właścicieli stajen, trenerów, jeźdźców dżentelmenów i dżokejów.

specjalnym faworytem jej jedynak był król Jerzy V.

Gdy zachorował przed dwoma laty, pokuszyła pewnego zimnego poranka do pałacu Buckinghamskiego, aby zasięgnąć o nim informacji.

— Znam króla osobiście — po wiedziała trzymającemu straż gwardzkie — i chce dowiedzieć się jaki jest stan jego zdrowia.

Gdy król dowiedział się o wi-
zycie staruszki, tak był nią

wzruszony, że kazał jej

napisać list z podziękowaniem.

List ten został jej doręczony przez adiutanta królewskiego.

Nigdy nikomu nie wyjawiała jego treści.

Ody Lindbergh po swym

sławnym przelocie nad oceanem zjawił się na Derby, Stara Kasia podeszła do niego i złożyła mu

dyg pełen podziwu.

A głośny na całym świecie zdobywca Atlantyku zaczerpnął się z zadowolenia i podał rękę staruszce.

Przed dwoma laty redakcja pewnego pisma sportowego zamierzała składek na rzecz Starej Kasi. Pierwszym ofiarodawcą był

król, który złożył 10 funtów.

Potem hojnie posypały się funty, i szylingi.

Tak hojnie, że zebrał się majątek, z którego Stara Kasia mogła żyć wygodnie do końca swych dni.

Od tego czasu nie sprzedawała już ołówków ani kart, ale nie opuściła ani jednego ważnego biegu w Londynie:

Umarła wskutek wstrząsu nerwowego, spowodowanego śmiercią jej 21-letniej wnuczki Kasi, która była od urodzenia niewidoma i mieszkała razem z babką.

Bezsensowne powody amerykańskich rozwodów

Sędzia Bartlett, który w przeciągu 12 lat był przewodniczącym sądu rozwodowego w Reno w Nevadzie, i w tym czasie udzielił 20.000 rozwodów, twierdzi że większość małżeństw stanowi

stadła niedobre.

— Jeżeli mąż nie może sobie dać rady ze swą żoną — mówi sędzia Bartlett, — należy mu udzielić rozwodu.

To samo odnosi się do żony, która nie umie znaleźć sposobu życia z mężem. Raz rozwodem małżeństwo, gdyż mąż nie chciał się rozstać z kółką gliniana i wcale nie wonna fiejczka, do której żona nie mogła się przyzwyczaić.

Innym razem mąż ustawicznie słuchał tylko muzyki jazzowej w radio, gdy żona była zwolenniczką muzyki klasycznej.

Wiedziałem, że sprzeciwi na temat radja w tem małżeństwie będą coraz częstsze i coraz gwałtowniejsze, więc utrzymywanie przemocą tego niezgodnego stada uważałem

za bezcelowe.

Udzieliłem rozwodu z powodu tego, że mąż grał co wieczora, aż do północy na saksofonie, i dlatego, że mężowie

nosili okropne krawaty i używali nieparlamentarnych wyrazów, a w jednym wypadku nawet dlatego, że mąż deptał żonie po odciskach.

Charakterystyczne jest, że we wszystkich tych wypadkach stroną skarżącą były kobiety.

Okazuje się, że rozwodzący się mężczyźni powodują się poważniejszymi motywami, i ci nie potrzebują przyjeżdżać do Reno.

Niespodzianka dla Francji Małżeństwo byłego prezydenta

Pisma angielskie przynoszą sensacyjną wiadomość z Francji.

Według tych informacji, dotychczasowy prezydent Francji, Doumergue, przygotowuje całemu światu

wielką niespodziankę.

Za dwa tygodnie opuści on, jak wiadomo, Pałac Elizejski, aby ustąpić miejsca swemu następcy Doumerowi i cośnie się w zacisze prywatnego, do swej pięknej wili w Angles Vives koło Nimes.

Wówczas to ogłosi on oficjalnie swe małżeństwo z osobą, z którą łączy go od szeregu lat

wzajemna przyjaźń.

Prezydent Doumergue uchodził powszechnie za kawalera.

Skończy on w sierpniu 68 lat, ale jest rzeźki i zdrowy i wygląda

znacznie młodziej.

Doumergue ma zamiar oddać się w zupełności rozkoszom życia prywatnego.

Wobec widma nędzy zredakowany urzędnik zabija żonę i dziecko

Wczoraj wczesnym rankiem mieszkańcy Sielca, dzielnicy Sosnowca, poruszeni zostali okropną wiadomością o zamordowaniu 29-letniej Stanisławy Goniewiczowej oraz 7-letniego jej synka Wiktora. Mordercą był mąż i ojciec, 34-letni Józef Goniewicz, b. urzędnik kolejowy. Koniwicz pracował jako kas-

jer kolejowy w Sosnowcu, został jednak przed kilku laty zredukowany i obecnie miał zamiar otworzyć sobie sklep spożywczy. Przed kilku miesiącami

tknięty paralizem, miał bezwładną prawą stronę ciała.

W ostatnich czasach między małżonkami Goniewiczami często wybuchały spory na temat pieniędzy, których Goniewicz pożytył swemu znajomemu i nie miał możliwości ich odebrać.

W przeddzień morderstwa G. był w kinie w Sosnowcu, a po powrocie udał się na spoczynek. Około g. 3-ciej nad ranem wstał i wyjawszys z ukrycia

wyostrzona siekiere

zadął nią lewą ręką silny cios śpiącej Goniewiczowej, która natychmiast skonała. Potem w ten sam sposób zamordował swą kilkoletnią córeczkę i oddał się

w ręce sprawiedliwości.

Przed domem Goniewskich gromadzą się tłumy ludzi.

Mordercę będzie prawdopodobnie poddany badaniu psychiatrycznemu, istnieje bowiem podejrzenie, że jest on umysłowo chory.

FALE RADJA warszawskiego przynoszą dziś:

WARSZAWA. (Dług. fal 1411.8 m.). Godz. 10.15: Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. G. 11.35: Współdziałanie Kościoła w dziedzinie rozwiązywania kwestii społecznej, wygł. ks. dr. Z. Choromański. G. 11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa. G. 12.15: Koncert słuchaczy w Wyższej szkole muz. Państwowego Konserwatorium muz. w Warszawie pod dyr. Grz. Fitelberga z udziałem orkiestry Filharmonii warsz. G. 14: „Produkcja i zbyt jaj” wygł. p. Alb. Zaharski. G. 14.20: K. Robrecht: Potpourri walców, odegra ork. G. 14.30: „Choroby drobiu” — wygł. dr. Markowski. G. 14.50: 1. A. Rubinstein: Taniec świateł. 2. G. de Micheli: Serenada hiszpańska. G. 15: „Higiena zagrody” — wygł. dr. M. Kacprzak. G. 15.20: Audycja szkolna. G. 16: Audycja szkolna p. t. „Dzieci — małom”. G. 16.30: „Skrzynka pocztowa” — korespondencja bieżąca z dr. Marjan Stepowski. G. 16.50: Płyty gramofonowe. G. 17: „O estetyce pomnika” — wygł. p. St. Machniewicz. G. 17.15: Płyty gramofonowe. G. 17.25: „Wiadomości przyjemne i pocieszające”. G. 17.40: Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Reprez. ork. P.P. pod dyr. A. Sjielskiego, J. Korolkiewicz (baryton). G. 19.25: Felleton p. t. „Róże, lilie, tulipany” — wygł. p. St. Karwicki. G. 19.50: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 20: Słuchowisko p. t. „Polska wiosna”. G. 20.30: St. Moniuszko: Sonety Krymskie (do słów A. Mickiewicza). Wykonawcy: Chór męszany „Lutnia Warszawskiej”, orkiestra P.R. pod dyr. P. Maszyńskiego i Ad. Dobosz (tenor). G. 21.30: Felleton p. t. „Kairun”. wygł. p. J. Szczesny. Godz. 21.45: Recital skrzypcowy St. Frankla. G. 23: Muzyka lekka i taneczna

Miasto Kobiet

gdzie na 7 niewiast wypada 1 mężczyzna

Istnieje miasto w Anglii, gdzie niebezpiecznie jest pokazać się mężczyźnie. Miastem tem jest Bournemouth, gdzie na jednego przedstawiciela płci brzydkiej przypada aż siedm kobiet.

Gdy w Bournemouth zjawi się przypadkiem obcy mężczyzna, jest natychmiast

„okupowany” przez nadobne mieszkanki

w wieku od 40 do 70 lat, które towarzyszą mu wszędzie, zabawiają go, oprowadzają po mieście i formalnie... rozrywają.

W kawiarni nieznane niewiasty przysiadają się do jego stolika, na ulicy

usiłują nawiązać z nim rozmowę.

Wszystko tu jest w ręku kobiet: przedsiębiorstwa, kawiarnie, restauracje, sklepy i szkoły. Tych jest

najwięcej i podobno one właśnie powodują nadmiar elementu „pięknego” w Bournemouth.

Rzecz prosta, że na czele tej obławy miny stoi

burmistrzynie,

pani Bright, która przy pomocy rady municipalnej z godnością pełni swe odpowiedzialne funkcje.

Podobno gospodarka miasta prowadzona jest wzorowo, co jest rysem bardzo charakterystycznym, gdy się zważy, że i w Anglii innym miastom daje się we znaki kryzys gospodarczy.

Podobno jest w Anglii jeszcze jedno miasto, o nieproporcjonalnie wielkiej

przewadze kobiet.

Miastem tem jest Turnbridge Wells. Tam jednak stosunek wynosi tylko 21 do 13.

Kongres Eucharystyczny w Białymstoku Przygotowania do Tygodnia

Program dnia dzisiejszego

Godz. 9 rano drugie i ostatnie posiedzenie plenarne Kongresu Eucharystycznego w gmachu Województwa. Referenci: Michał hr. Sobański (junior) i ks. Ignacy Cyraski.

Rezolucje Kongresowe — ks. Cyraski.

Godz. 11—Procesja Triumfalna, poczem Msza Święta Pontyfikalna przy Ołtarzu Wystawienia z kazaniem eucharystycznym. Zakończy uroczystości Kongresowe błogosławieństwo udzielone uczestnikom Kongresu.

Procesja wraca do Fary z Najświętszym Sakramentem.

Wygląd miasta.

Już pierwszy dzień Kongresu daje wymowną miarę zelektryzowania powiatu Kongresem.

Na ulicach tłumy ludu. Jak widać z oznak z nazwą parafii przybyły b. liczne delegacje z sokólskiego, bielskiego, wysokomazowieckiego, a nawet grodzieńskiego. Liczba uczestników zamiejscowych pierwszego dnia według obliczeń sekcyjnych sięga 5,000, ale napływ całych pielgrzymek trwa nieustannie, w tym tempie na rano spodziewane jest z prowincji 30,000 pielgrzymów.

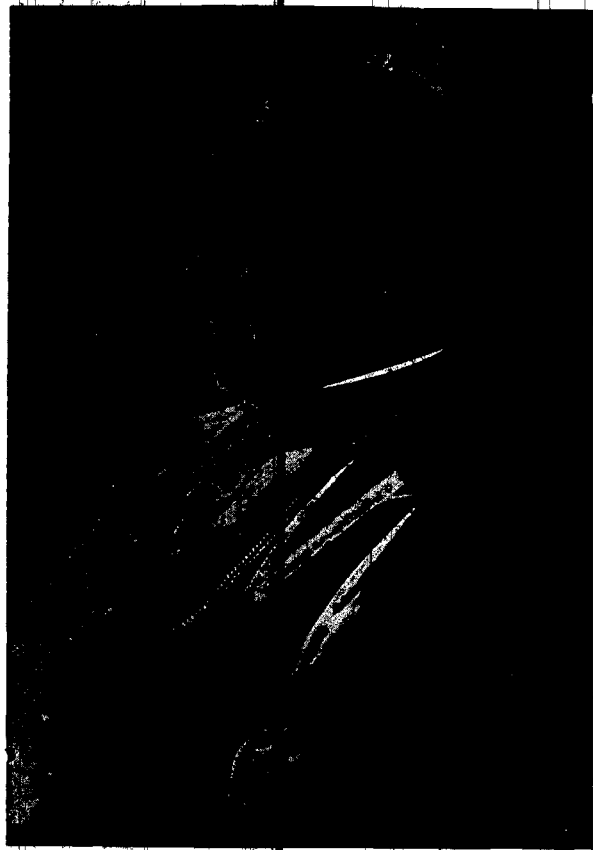
B. wiele domów pomysłowo udekorowanych i iluminowa-

nych. Pogoda dopisuje. Upał chwilami tropikalny wypadków żadnych nie spowodował. W chwili gdy to piszemy, Fara płonie ogniami, nabożeństwo nocne trwa.

Na posiedzeniu sekcji lotniczo-gazowej VIII Tygodnia L. O. P. P., które odbyło się w dniu 29 b. m. pod przewodnictwem nacz. Andrzejkowicza

omawiano kwestię urządzenia pokazu napadu lotniczo-gazowego oraz urządzenia marszu 3 klm. w maskach przeciwgazowych.

Zawody te ściągają napewno większą ilość uczestników, gdyż Komitet Powiatowy L. O. P. P. wyznaczył bardzo ładną nagrodę przechodnią.



J. E. ks. Arcybiskup Metropolita Wileński Jalbzykowski
Protector Kongresu Eucharystycznego

Zawody marszowe w maskach przeciwgazowych

Podczas VIII Tygodnia L. O. P. P. odbędą się 3 klm zawody marszowe w maskach przeciwgazowych. Trasa, biegnie od boiska sportowego ul. św. Jąnska—Warszawska—Sienkiewiczza—Rynek Kościuszki koło fontanny. Ponieważ zawody te odbywają się po raz pierwszy w Białymstoku, niewątpliwie ściągają wielu widzów. Pod-

czas zawodów przygrywać będą orkiestry, jedna na starcie, druga na mecie.

Udział wezmą drużyny wojskowe, drużyny policji, P. W. W. F., drużyny pracowników fabr. tytoniowej, Monopolu Spir., Miejskiej Straży Pożarnej, po- zatem zaś drużyny kobiece i harcerskie.

Właściciele autobusów w obronie swych interesów

Jak się dowiadujemy, w dniu 7 czerwca odbędzie się w Warszawie Zjazd wszystkich oddziałów Związku właścicieli

autobusów na którym ustalona zostanie dalsza akcja w sprawie państw. funduszu drogowego.

To co my Kochamy! Wielka rewja wiosenna dla dzieci

Jutro o godzinie 4 m. 30 w sali teatru „Palace” odbędzie się wielka rewja wiosenna p. Tamary Szumskiej; p. „To co my kochamy” w wy-

konaniu młodocianych artystów. Dochód przeznaczony na kolonję letnią dla dzieci przy Rosyjskiem Tow. Dobroczynności w Białymstoku.

Wymuszone pieniądze

Kanel Berko, zam. przy ul. Jurowieckiej 54 zameldował, że Gonicki Ryszard (ul. Biał-

stoczek 89) wymusił na nim pieniądze. Dochodzenie w toku.

Strzały karabinowe

w nocy

Nieuczciwi sąsiedzi

Dębiński Piotr, zam. w osadzie Brzostowiczany, zameldował na Poster. P.P. w Brzostowicy-Wielkiej, iż w nocy z dn. 24 na 25 bm. mieszkańcy wsi Brzostowiczany-Mieleszko Jan i Znabowicz Aleksander paśli konie w jego koniczyńie a gdy ich przepędził—dali kilka strzałów do niego z karabinu.

Mieleszko i Znabowicz zostali zatrzymani. Dochodzenie trwa.

Zgliszczą i dopioły

Nieostrożne obchodzenie się z ogniem

W dn. 23 b. m. około godz. 15-ej, we wsi Borodzie, gm. Zelwa wybuchł pożar podczas którego spłonęło: 7 stodół, 2 chlewy i 1 śpichlerz.

Wypadków nie było. Ogólne straty wynoszą około 13.000 zł.

Przyczyna pożaru narazie nieustalona, jednak zachodzi przypuszczenie nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

W akcji ratunkowej brała udział Straż Pożarna z Zelwy i Wołkowyska.

Pogotowie lekarskie czuwa

W związku z Kongresem Eucharystycznym naczelnik Wydziału Zdrowia Magistratu dr. Lewitt wydał zarządzenie, by w dniu dzisiejszym było czynne cały dzień Pogotowie Lekarskie. Lekarze będą dyżurować w Ośrodku Zdrowia przy ul. Piwnej, gdzie będzie się znajdował w Pogotowiu również ambulans sanitarny.

W wypadkach potrzeby należy telefonować po ambulans pod Nr. 2-33.

Świeża woda do picia

Wobec ostatnio panujących upałów na dzisiejszą uroczystość Kongresową Wydział Zdrowia Magistratu uruchomił w Zwierzyńcu cysternę Straży Miejskiej i 4 beczki w różnych miejscach dla zaopatrywania publiczności w wodę.

Las w płomieniach

Groźny pożar

od niedopalonego papierosa

Dnia 27 b. m. w oddziale 19 lasu państw. Nadleśnictwa Jąłowskiego, w uroczysku Podzierany, wybuchł pożar, który objął około 2 ha lasu sosnowego, młodego.

Pożar powstał wskutek rzucenia niedopalonego papierosa przez nieznanego przechodnia, na gościńcu, koło lasu.

Pożar natychmiast zauważyła ludność okolicznych wsi i ugasiła.

Zabawa ogrodowa

Dziś w trzecim dniu „Tygodnia Dziecka” rozpocznie się po południu wielka zabawa ogrodowa. Dochód na cele Woj. Towa Opieki Społecznej „Przystań”.

Z cyrku

Cyrk wyjeżdża. Cieszący się niebywalem powodzeniem cyrk Staniewskich daje dziś ostatnie przedstawienia: po południu i wieczorem.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne, Legionowa 1